

DZIENNIK KIJOWSKI

www.dk.com.ua

Nr 19

(290)

październik

2006

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie



POLACY

Nie starzeją się
duszą WETERANI!

KONFLIKTY

Strzał
w serce
rosyjskiego
dziennikarstwa

W numerze

Będziemy pamiętać i troszczyć się o nich nie tylko w święta, a nieustannie. Bo przecież tak szybko od nas odchodzą... Na zawsze... • 2

Jak wynika z oświadczenia Departamentu Stanu USA wiadomość o śmierci dziennikarki stała się szokiem w tym kraju. W podobny sposób wypowiedziała się w specjalnej odezwie Rada Europy. • 5

Sowieckość

Niedawno w kilkudziesięciu kilometrach od Mińska powstała raptem „linia Stalina” – częściowo odtworzony system umocnień i fortyfikacji sprzed drugiej wojny światowej, który sowieci pobudowali wzdłuż dawnej granicy II Rzeczypospolitej.

Ku niemałemu zdziwieniu historyków i żyjących jeszcze świadków wydarzeń zaczęto sugerować, że to właśnie na tej linii powstrzymano nacierającą na Mińsk ofensywę hitlerowską. Mimo powszechnie znanego faktu, iż te linie obronne były częściowo lub w całości demontowane po 1939 r., a Niemcy zajęli stolicę Białorusi już 28 czerwca 1941 r., czyli w szóstym dniu wojny, powstało jednak to muzeum pod otwartym niebem, ukoronowane popiersiem Stalina i stosownymi napisami wzdłuż ożywej trasy szybkiego ruchu.

Czas realizacji – XXI stulecie, po upadku komunizmu w Europie. A więc co się właściwie stało i o co w tym wszystkim chodzi? Raczej nie o prawdę historyczną, tylko o pretekst do kolejnego uświęcenia „generalissimusa”, którego bodajże największym „osiągnięciem” było zorganizowanie masowych mordów niewinnych ludzi na bezprzykładną skalę. Ale jak mogło do tego dojść w czasach, gdy wiedza o tym jest już powszechna i wyczerpująca, a zbrodnie udokumentowane? Żeby to zrozumieć należy sięgnąć do źródeł zjawiska zwanego sowieckością.

Następstwa wieloletniego panowania totalitaryzmu na Białorusi okazały się znacznie poważniejsze, niż początkowo się wydawało. Bardziej złożonymi niż zakładano okazały się również perspektywy przemian polity-

cznych, gospodarczych i społecznych. Liczne występujące obecnie trudności, problem demokratyzacji białoruskich instytucji państwowych i społecznych, charakter rozwoju politycznych procesów – w dużym stopniu tłumaczą się ciężkim dziedzictwem ustroju komunistycznego. Dalszy rozwój wymaga nie tylko wytyczenia celów, lecz także dokładnego przeanalizowania totalitarnej przeszłości. Nie jest to możliwe bez uświadomienia podstawowych osłabiwości komunizmu sowieckiego jako zjawiska politycznego, socjologicznego i kulturalnego. Tendencje neokomunistyczne, odradzające się ostatnio w społeczeństwie białoruskim, zwiększają zainteresowanie analizą problemów, związanych z jego funkcjonowaniem. Należy do nich fenomen sowieckości, człowieka sowieckiego, który na skalę masową objawił się i rozwinął w czasach ZSRS, lecz istnieje nadal, tracąc, co prawda, z upływem lat swą ścisłą więź z „macierzystym łonem”. Oznacza to, że jest nadal żywy. Dlatego zrozumienie samego zjawiska „sowieckości” ma sens nie tylko poznawczy, teoretyczny, ale też całkiem praktyczny.

Długoterminowe utrzymywanie systemu komunistycznego było możliwe tylko pod warunkiem stworzenia „nowego człowieka”, „człowieka nowego typu”. W sensie doktrynalnym ten typ powstał w warunkach bolszewizmu, tj. leninizmu i jego logicznej kontynuacji – stalinizmu, ugruntowanych na rosyjskiej tradycji narodowej i na odpowiednio adaptowanej doktrynie marksistowskiej.

Cała sowiecka historia sprowadza się ostatecznie do historii kształtowania człowieka sowieckiego, tworzenia warunków, w których jednostka zatracza pierwotne motywacje postępowania, zaczyna wchłaniać i akumulować zrodzone przez nowy ustrój dogmaty, myśleć, rozumieć i czuć po nowemu.

Ciąg dalszy na str. 6

VI Kongres Związku Polaków na Ukrainie

Pogodne spojrzenie w przyszłość



W imieniu ustępujących władz Związku Kongres otworzył Stanisław Kostecki

To dobrze, że do historii Związku Polaków na Ukrainie wszedł taki piękny, słoneczny i ciepły jesienny dzień.

Winnica przywitała taką pogodą VI Kongres Związku, szanownych Gości Kongresu, wśród któ-

rych był przedstawiciel władz Polski – senator Stanisław Piotrowicz; Ukrainy – Hennadij Udowenko; zawsze życzliwi Organizacji konsultów generalni: z Kijowa (Sylwester Szostak), Lwowa (Wiesław Osuchowski), Łucka (Wojciech

Gałązka); przedstawiciel Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Mariusz Grudzień i oczywiście około stu delegatów na Kongres, którzy przybyli z całej Ukrainy.

Ciąg dalszy na str. 3

Oświata

Gratulacje nauczycielom



Dyplomy i nagrody z okazji Dnia Nauczyciela wręczono krzewicielom Słowa polskiego obwodu winnickiego. (Czytaj na str. 2)



Gratulacje nauczycielom

Oświata



Moment wręczenia Dyplomu Halinie Brylant z Chmielnika

Dzień Nauczyciela na Ukrainie i w Polsce wypada w różnym terminie, stąd Polacy Ukrainy tradycyjnie już świętują go między 1 a 14 października.

10 października nauczycieli Winniczyny przywitać i odznaczyć przyjechali do stolicy obwodu Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak oraz Konsul RP Andrzej Słomski.

Na uroczystość przybyli wykładowcy języka polskiego z Chmielnika, Baru, Kalinówki, Żmerynki i z samej Winnicy. Witając zebranych Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak m.in. powiedział:

„Chciałbym podziękować wszystkim nauczycielom za to, że przyjechaliście tu, do Winnicy, żeby odznaczyć Dzień Nauczyciela. Dziękuję, za wasz wkład, za waszą pracę, za wasz wysiłek, działalność, i za pomoc w podtrzymywaniu polskości, kultury i mowy polskiej na

Ukrainie. Dziękuję za starania skierowane na to, aby i młodzież i dorośli nie zapominali o swoich korzeniach. Życzę Wam nowych osiągnięć, życzę, by lubili Was wszystkie dzieci, niezależnie od tego, mają, czy też nie mają one, polskiego pochodzenia”.

Następnie Dyplomami Uznanie oraz nagrodami zostali odznaczeni:

Wiktor Bystrycki (Bar), Emilia Bielewicz (Bar), Halina Brylant (Chmielnik), siostra Zoja Bagłajenko (Winnica), Jan Gliniczewski (Winnica), Helena Gumeniuk (Winnica), Wiktoria Guzowska (Winnica), siostra Teresa Jakubowska (Winnica), Łarysa Polakowa (Winnica), Alicja Ratyńska (Winnica), Eugeniusz Sołowjow (Żmerynka), Ludmiła Lewandowska (Kalinówka).

A. P.

(Zdjęcie autora)

Impreza

Dawno już stało się dobrą tradycją urządzać uroczystości na cześć weteranów Wojska Polskiego zrzeszonych w Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im A. Mickiewicza. I w tym roku, 19 października, kolejny już raz, zebrali się oni w bibliotece im A. Mickiewicza przy świątecznym stole.

Niestety, z goryczą spostrzegamy, że z roku na rok przeredzają się szeregi naszych weteranów. Odchodzi od nas, unosząc ze sobą w wieczność wspomnienia o okropnych latach wojny, o przeżytych cierpieniach, które zgotował im los... Prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im A. Mickiewicza Irena Gilowa ze smutkiem zaznaczyła, że ze 120 ludzi, wchodzących w skład sekcji weteranów, przy życiu zostało zaledwie 35, lecz dziś nawet wielu z nich nie może już przysiąc na podobne imprezy.

Aczkolwiek, zaznaczyć należy, że ci z weteranów, którzy, mimo podeszłego wieku, chorób i przeróżnych kłopotów naszego codziennego życia, przyszli jednak na to spotkanie w bibliotece nadal pozostają młodzi duszą. Jak zawsze ciekawie i zajmująco opowiadali oni o swoich walecznych czasach wczesnej młodości Konsulowi Generalnemu RP w Kijowie Sylwestrowi Szostakowi, który zawiązał tu, by pozdrowić weteranów Wojska Polskiego.

„Chciałbym - zaznaczył on w swoim słowie powitalnym - podziękować Wam za to, że jesteście, że przychodzicie tutaj, podziękować za Waszą postawę i za to, że śmiało nosicie polskie odznaczenia. Jest to bardzo ważne. Uważam, że takie

Malarstwo

Pod taką nazwą odbywała się wystawa obrazów artystów malarzy-amatorów Kijowa w Galerii Obrazów Centrum Kultury i Sztuki Politechniki Kijowskiej 11 października br. W wystawie wzięło udział Kijowskie Miejskie Zrzeszenie Artystów Malarzy-Amatorów „Twórczość”, członkiem którego jest Wanda Caruk, m.in. aktywne działaczki Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im A. Mickiewicza.

Nie zważając na to, że malarstwem w Studium Artystycznym Kijowskiego Domu Artystów-Malarzy Pani Wanda zajmuje się zaledwie pięć lat, jej płótna wywołały u zwiedzających zachwyt i wielkie uznanie. Swoją, nagle ujawnioną talent w tej dziedzinie, wiąże ona ze „wspaniałomyślną” dziedzicnością, którą przejęła od swojego dziadka Józefa Buczyńskiego, baletmistrza Opery Kijowskiej, który był również utalentowanym artystą malarzem.

Prezentacja wystawy była doskonale przygotowana i przemyślana, mam tu na uwadze, i świetny twórczy program, i możliwość zapoznania się z twórczością każdego z artystów malarzy. Niewątpliwie, że jest to zasługą Dyrektora Centrum Kultury i Sztuki Politechniki Kijowskiej Walentyny Rudenko i kierownika Galerii Obrazów Wiktorii Tiotkinej. A możliwość uczestniczenia w tej wystawie dla członków zrzeszenia „Twórczość” załatwiła Walentyna Saprónowa, Zasłużony Pracownik Politechniki Kijowskiej, również członek Stowa-

Nie starzeją się duszą WETERANI!

spotkania powinny być częstsze. Myślę, że wasz udział na polach bitew w polskich mundurach jest dla nas bardzo ważny...”

W czasie spotkania weterani, zwracając się do Konsula Generalnego, wyrażali wdzięczność jemu osobiście i instytucji, którą reprezentuje, za uwagę i troskę, którą są oni otoczeni. „Jesteśmy bardzo

blemy dnia dzisiejszego, dzielili się planami na najbliższą przyszłość. Ważnym momentem stał się wybór nowego Prezesa Sekcji Weteranów Wojska Polskiego, działającej przy Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im A. Mickiewicza, którym stał się Alfred Augstkaln.

Spodziewamy się, że na kolejne spotkania nasi weterani przyjdą w



Spotkanie zagała prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza Irena Gilowa

wdzieczni za to, że pamiętacie o tych, którzy zostali. Chociaż, jak mówią rosyjscy marynarze: „Мало нас, но мы в тельняшках!” - stwierdził stanowczo Aleksander Łojewski, jeden z najstarszych z grona kombatanów.

Wspominając tamte lata weterani omawiali także i bieżące pro-

takim samym składzie i będą równie młodzi duszą, a my, ze swej strony, będziemy pamiętać i troszczyć się o nich nie tylko w święta, a nieustannie. Bo przecież tak szybko od nas odchodzą... Na zawsze...

Andżelika PŁAKSINA

(Zdjęcie autora)

Inicjatywa



Ciekawe spotkanie odbyło się niedawno w Ambasadzie RP na Ukrainie. Jego inicjatorem była Radca Ambasady, Kierownik Wydziału Nauki i Kultury Pani Ola Hnatiuk, która zaproponowała grupie znawców historii i kultury Kijowa stworzenie mapy-informatora, ilustrującej ślady polskie w naszym mieście. Na zdjęciu – moment roboczy spotkania.

(KOS)

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев,
ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

ПРГ
"Dziennik Kijowski"
приймає замовлення
щодо виготовлення
оригінал-макетів, набору
та верстки газет,
книг тощо.
Звертається за тел./факс:
(044) 246-61-39

„Melodia BARW”



Od prawej: Wanda Caruk, Irena Gilowa, Walentyna Saprónowa

zrzeszenia Kulturalno-Oświatowego im A. Mickiewicza.

Twórcza natura Wandy Caruk przejawiała się jeszcze we wczesnym dzieciństwie, kiedy to po raz pierwszy zetknęła się z muzyką i dekoracyjną sztuką stosowaną.

Na szczególnie podziw zasługują jej liczne prace w technice malowania na jedwabiu „batik” (rysuję gorącym woskiem), które wielokrotnie wystawiane były na rozmaitych wystawach. Przyznano jej tytuł „Mistrza” Związku Artystów Malarzy Ukrainy w dziedzinie dekoracyjnej sztuki stosowanej. Jest ona także autorem wielu podręczników i opracowań z zakresu książek robótek ręcznych i szydełko-

wania. Jeszcze podczas pracy w orkiestrze symfonicznej (Pani Wanda jest także profesjonalnym muzykiem - wykładała w konserwatorium), wydawała ona książki i równocześnie pracowała w czasopiśmie „Chleborob”, gdzie prowadziła rubrykę dla kobiet o hafcie i modelowaniu.

No cóż pozostaje życzyć Pani Wandzie niespożytego twórczego potencjału. Niechaj dalej cieszy wielbicieli swojego talentu pięknymi obrazami i robótkami ręcznymi, niech nadal daruje ludziom radość i dobry nastrój!

A. P.

(Zdjęcie autora)

Reportaż

Ciąg dalszy ze str. 1

Pogodne spojrzenie w przyszłość

Niestety, nie dane było delegatom cieszyć się tą piękną pogodą, napięty program Kongresu zatrzymał ich na sali obrad w hotelu „Polissja” cały dzień, do późnego wieczoru.

Stanisław Kostecki, w imieniu ustępujących władz Związku otworzył Kongres dokładnie o 11.00. Po odśpiewaniu hymnów Ukrainy i Polski, tradycyjnych powitaniach gości i delegatów, minutą ciszy uczczono tych, którzy w okresie międzykongresami odeszli od nas na zawsze. Po tym nastąpił epizod, może i bardzo krótki, ale jak dobrze ilustrujący jeden z ważniejszych nurtów dyskusji na Kongresie - nauki języka polskiego. Był to występ artystyczny dzieci z jednej ze szkół w Winnicy. Zadziwiające, jak kilkuletni artyści mogli w jednym wierszu i jednej piosence zaprezentować bardzo dobrą wymowę, akcent, wyrazistość nawet nietypowych dla języka, którymi posługują się przecież na codzień, głosek.

Po tradycyjnym wybraniu Prezydium Kongresu goście honorowi i trzysobowe, robocze Prezydium (Wiera Aksentiewa, Stanisław Kostecki i Anatol Świącicki) zasiadają za stołem prezydiąlnym. Rozpoczyna pracę komisja mandatowa i trzysobowy sekretariat Kongresu. Następnie, krótkie wystąpienia wygłaszają Goście - Senator Stanisław Piotrowicz mówi o zadaniach, jakie stawia sobie Senat RP w zakresie wspierania rozwoju kultury polskiej poza jej granicami; o potrzebie jedności w działaniach polskich organizacji, o takim patriotyzmie, jakiego nauczał Jan Paweł II. Na zakończenie mówca przekazuje życzenia owocnych obrad i po zdrowia Kongres tradycyjnym *Szczęść Boże*.

W imieniu korpusu konsularnego głos zabiera konsul generalny we Lwowie pan Wiesław Osuchowski. Jego wystąpienie o podstawach polskiej tradycji - religii i rodzinie, dzięki którym, nawet w niesprzyjających warunkach może przetrwać polskość - o sentymencie, jaki władze polskie odczuwają dla działań Polonii na Wschodzie w zakresie kulturowania języka i kultury polskiej wywołuje spore oklaski. Po tym wystąpieniu komisja mandatowa, na podstawie sprawdzenia list obecności, stwierdza ważność obrad VI Kongresu. Następuje referat sprawa-

wozdawczo-programowy wygłaszany przez przewodniczącego ZPU Stanisława Kosteckiego.

W referacie ujęte zostały główne kierunki działań, na których koncentrował się Związek w minionym okresie a więc problematyka działalności kulturalnej, nauczania języka polskiego, dostępności szkół wyższych w Polsce dla studentów z Ukrainy, problemy organizacyjne a zwłaszcza lokalowe, tak w Kijowie jak i w miastach obwodowych.

W sprawach programowych podkreślono możliwości udziału Związku w procesie integracji Ukrainy z Europą a także konieczność tworzenia wspólnej platformy z innymi organizacjami polonijnymi, zwłaszcza z Federacją Organizacji Polskich w Ukrainie. Zaakcentowano znaczenie i oczekiwanie, jakie wiążą Polacy w Ukrainie w odniesieniu do Karty Polaka.

Ważnym, bowiem dającym tło polityczne ostatniego okresu, było wystąpienie pana Hennadija Udowenki, reprezentującego na Kongresie Radę Najwyższą. Przemiany ostatnich lat, przebieg i znaczenie „pomarańczowej rewolucji” dla Ukraińców, znaczenie zmian konstytucyjnych i toczącej się obecnie proces „docierania się” władzy w nowych warunkach były głównymi tezami jego wystąpienia. W swoim wystąpieniu pan Udowenko odpowiedział również na niektóre sprawy interwencyjne zgłoszone, zarówno w referacie, jak i w niektórych wystąpieniach delegatów.

W dość bogatej dyskusji aktywnie uczestniczyło wielu delegatów. W szeregu wystąpieniach zabrzmiął temat konieczności połączenia działań Związku z działaniami FOPnU. Szczególnie mocno akcentowały to panie - Urszula Patrycja i Wiktoria Szczur. Bardzo aktywnie uczestniczyli w Kongresie pani Helena Chomenko z Białej Cerkwi, pan Tadeusz Załucki z Odessy, prof. Anatol Świącicki z Kijowa.

Sprawy programowe przygotowywano w kilku komisjach problemowych. Pracowały - komisja nau-



Po tradycyjnym wybraniu Prezydium Kongresu goście honorowi i trzysobowe, robocze Prezydium zasiadają za stołem prezydiąlnym



Wzruszający występ artystyczny dzieci z jednej ze szkół w Winnicy

kowo - oświatowa (prof. Wacław Rudnicki), komisja kultury (Wiktoria Radik), młodzieżowa

programu w czasie, który był z założenia niewystarczający, wyraźnie obniżyła poziom wystąpienia sprawozdawczo-programowego poprzez niepełne przedstawienie bogatej przecież działalności; na niektóre sprawy proceduralne, siłą rzeczy skrócone do dopuszczalnej, ale jednak granicy; na prace w komisjach i na podsumowanie pro-

gramowe. Z drugiej strony, ta presja wymuszała na niezbyt zdyscyplinowanych delegatach większą konkretyzację wystąpień i przestrzeganie ich regulaminowego czasu.

Głównymi nurtami dyskusji i oczekiwań były: potrzeba zjednoczenia organizacji polskich działających w Ukrainie, rozszerzenie nauczania języka polskiego w szkołach, potrzeby w zakresie zwiększenia ilości nauczycieli, potrzeba uchwalenia Karty Polaka, konieczność umiejętnego wykorzystywania istniejących w Ukrainie regulacji prawnych w zakresie tzw. mniejszości narodowych.

VI Kongres ZPU pokazał jeszcze jedną, bardzo ważną sprawę - przekrój wiekowy delegatów. Wśród delegatów było wiele młodych twarzy. Związek się odmładza, a to znaczy, że odradza się i młodsze pokolenie ją podtrzymują. To młódzież a może przede wszystkim te małe dzieci deklamujące „Ukochany kraj” są nadzieją ciągłości polskiej kultury w Ukrainie.

Wojciech CACKOWSKI

(Zdjęcia autora)



Z uwagą wysłuchano referatu sprawozdawczego prezesa ZPU

(Lesia Jermak), medyczna (prof. Anatol Świącicki), komisja do spraw represjonowanych (Adolf Konracki), komisja do spraw rozwoju przedsiębiorczości (Ryszard Purgal), komisja do spraw współpracy z Kościołem (Bolesław Krasnopolski).

Przewodniczący komisji przedstawili na forum Kongresu główne propozycje programowe, po czym przystąpiono do wyborów organów zarządzających Związkiem. Przewodniczącym Zarządu Głównego został wybrany ponownie Stanisław Kostecki. Ponadto wybrano 33 osobowy Zarząd Główny i trzysobową Komisję Rewizyjną.

VI Kongres ZPU pokazał jak wpływa na obrady czynnik presji czasu. Chęć wypełnienia całego

Członkowie Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie

Stanisław Kostecki - Prezes ZPU
Antoni Stefanowicz - Pierwszy Wiceprezes ZPU, Kijów
Tadeusz Załucki - Wiceprezes ZPU, Odessa
Anatol Terlecki - Wiceprezes ZPU, Donieck

Wiera Awksientiewa - Kijów
Feliksa Bielińska - Prezes Stowarzyszenia „Aster” - Nieżyn
Tatiana Branicka - Prezes Oddziału ZPU - Kercz
Halina Brylant - Prezes Oddziału ZPU - Chmielnik
Helena Frankowa - Prezes Stow. „Polska Przysia” - Czernihów
Elwira Gilewicz - Żytomierz
Irena Gilowa - Prezes Stowarzyszenia im. Mickiewicza - Kijów
Helena Homenko - Prezes Oddziału ZPU - Biała Cerkiew
Gustaw Jabłoński - Wiceprezes Oddziału ZPU - Obuchów
Lesia Jermak - Prezes Stow. Młodzieży Polskiej - Kijów
Aniela Jurkowska - Prezes Związku Polaków Kijowa
Walentyna Koczetowa - Prezes Stow. Polaków „Polonez” - Ługańsk
Adolf Kondracki - Prezes Stow. Osób Represjonowanych - Kijów
Bolesław Krasnopolski - Kijów
Józefa Krawiec - Prezes Republikańskiego Stow. Polaków - Symferopol
Ludmiła Lemieszko - Skarbnik, Kijów
Rozalia Lipińska - Prezes Oddziału ZPU - Chersoń
Wiktor Marenycz - Prezes Oddziału ZPU - Kremieniczuk
Roman Medlakowski - Chmielnicki
Stanisław Panteluk - Redaktor Naczelny gazety „Dziennik Kijowski”
Roksolana Patricio - Dniepropietrowsk
Olga Pawluk - Wiceprezes Oddziału ZPU - Zaporozie
Irena Pierschajło - Prezes Oddziału ZPU - Gródek
Aleksander Polaczek - Prezes Oddziału ZPU - Kirowograd
Wiktoria Radik - Prezes Stow. „Zgoda” - Kijów
Wacław Rudnicki - Stow. Uczonych Polskich - Chmielnicki
Elżbieta Sielańska - Prezes Oddziału ZPU - Mikołajów
Wiktoria Szczur - Prezes Obwodowego Oddziału ZPU - Żytomierz
Anatol Świącicki - Prezes Stow. Lekarzy Polskich na Ukrainie
Łarysa Wermińska - Prezes Oddziału ZPU - Berdyczów



Delegaci Kongresu pełni optymizmu zegnali gościnną Winnicę

Z Kraju

● Na temat
Karty Polaka

Jak poinformował na posiedzeniu senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą doradca premiera ds. Polonii i Polaków Michał Dworczyk zbliża się już zakończenie konsultacji międzyresortowych dotyczących Karty Polaka.

Projekt ustawy o obywatelstwie dopuszcza m.in. podwójne obywatelstwo, a nawet - jak powiedział Dworczyk - „wielość obywatelstw”, a także reguluje zasady, na jakich ma być przywracane obywatelstwo polskie tym, którzy utracili je przed rokiem 1989.

Projekt ustawy o ustalaniu polskiego pochodzenia oraz o Karcie Polaka określa, kto może być uznany za osobę polskiego pochodzenia. Może to być osoba, której jedno z rodziców, dziadków lub dwoje pradziadków było narodowości polskiej, a która zna język polski, co najmniej w stopniu biernym. Może to być też osoba walcząca o niepodległą Polskę lub działająca w organizacjach polonijnych, co najmniej pięć lat.

Osoby posiadające Kartę Polaka mogłyby osiedlać się w Polsce i wielokrotnie przekraczać granicę Polski. Miałyby także dostęp do wszystkich poziomów oświaty na takich warunkach, jak Polacy w kra-

ju. Polacy zza wschodniej granicy mieliby także bezpłatny wstęp do muzeów, a dzieci i młodzież do 18. roku życia prawo do 37 proc. zniżki na przejazdy koleją.

Według wstępnych warunków wprowadzenie Karty Polaka kosztowałoby około 60 mln zł rocznie.

Planowane są także zmiany w ordynacji wyborczej i zmiany w głosowaniu przy wyborze prezydenta RP. Polacy za granicą - jak wynika z projektu - będą mogli głosować korespondencyjnie. Nie będzie także wymogu rejestracji wyborców przed każdymi wyborami. Ponadto przewidziano wprowadzenie zagranicznych okręgów wyborczych (obecnie Polacy za granicą głosują na kandydatów gminy Warszawa-Centrum).

Projekt pakietu opracował Międzyresortowy Zespół ds. Polonii i Polaków za Granicą.

We wtorek senatorowie dyskutowali także nad projektem ustawy o opiece Senatu nad Polonią i Polakami. Reguluje ona m.in. różne aspekty finansowania zadań związanych z opieką nad Polonią. W roku 2006 na finansowanie zadań polonijnych Senat przeznaczy 51,3 mln zł; z tego blisko 35 mln na finansowanie m.in. kursów języka polskiego, stypendiów, festiwali kultury, a ponad 16 mln na budowy i modernizację szkół, sal gimnastycznych, domów kultury i kościołów. Za granicą żyje 17 mln Polaków.

Najliczniejszym skupiskiem emigracji polskiej są Stany Zjednoczone; mieszka tam - jak szacują polskie placówki konsularno-dyplomatyczne - ponad 10 mln Polaków. Ponadto duże ośrodki polonijne znajdują się w Brazylii, Kanadzie, Niemczech i we Francji. Za wschodnią granicą najwięcej Polaków mieszka na Ukrainie (około 1 mln), na Białorusi, w Rosji i na Litwie.

(PAP)

● Polscy
studenci
ze Wschodu
u premiera

Na spotkaniu, które odbyło się w Warszawie 10 października br. zwracając się do polonijnych studentów premier Jarosław Kaczyński wyraził nadzieję, że zdobyte w Polsce wykształcenie pozwoli im zrealizować ich plany po powrocie do miejsc zamieszkania. „Jesteście Polakami, studiujecie w Polsce, ale przybyliście tutaj z daleka, czasem nawet z bardzo daleka, i macie kiedyś do tych miejsc, w których mieszkacie na stałe, powrócić” - powiedział J. Kaczyński. Dodał, że więź mieszkających za granicą Polaków z ojczyzną i ich dobre wykształcenie leży nie tylko w interesie ich samych, ale także w interesie Polski. „Chcemy, żebyście potrafili prze-

bijać się, iść do góry albo robić karierę w tych krajach, w których przyszło wam żyć” - zaznaczył premier. Jako przykład takiej kariery podał obecnego wiceministra spraw zagranicznych w rządzie Republiki Litewskiej, Jarosława Neverovicia, który, jak powiedział premier, ukończył studia w Polsce. W imieniu studentów rządowi polskiemu podziękowała studentka politologii z Białorusi, Elwira Kuczyńska. Szczególne podziękowania złożyła w imieniu studentów z Białorusi, którzy zostali wyrzuceni z uczelni w swoim kraju, a w Polsce mają szansę studiować. Jak powiedziała dziennikarzom, ona sama marzyła o studiach w Polsce.

„Przyjechałam studiować do Polski, bo mam nadzieję, że w przyszłości pomoże mi to w zrobieniu czegoś dla Białorusi” - powiedziała.

(PAP)

● Odszkodowanie
za pałac

Jak oświadczył Albert Czetwertyński, sąd amerykański rozpatrzy jego pozew o kompensację nieprawie odebranego mu w Warszawie pałacu. Pałac ten został w latach 60. zburzony i na jego miejscu powstał nowy budynek ambasady USA w Polsce istniejący do dziś.

Rząd USA tłumaczył, że kupił

posesję legalnie od państwa polskiego. Jak jednak twierdzi Albert Czetwertyński, jego ojciec Stanisław jeszcze w 1954 r. był legalnym właścicielem budynku, wynajętego w tym czasie dla Polskiego Radia. Skarb państwa sprzedał go USA w 1956 r., ale dyplomaci amerykańscy wprowadzili się tam wcześniej.

Za pośrednictwem swego adwokata, powód oskarżył rząd amerykański o udział w spisku zmierzającym do aresztowania jego ojca - Stanisława Czetwertyńskiego - aby wejść w posiadanie rezydencji. Jak powiedział, potwierdzają to dokumenty znalezione niedawno przez Instytut Pamięci Narodowej.

Stanisław Czetwertyński, potomek jednej z najstarszych rodzin arystokratycznych w Polsce, został aresztowany w 1954 r. pod fałszywym zarzutem szpiegostwa i skazany na 7 lat więzienia. Po wyjściu na wolność wyemigrował w 1960 r. z synem do Kanady. Albert Czetwertyński wrócił do kraju w 1990 r.

Teraz domaga się od rządu USA odszkodowania w wysokości 25 milionów dolarów.

Według Czetwertyńskiego, podobne historie współdziałania rządu USA z władzami komunistycznymi w celu zagrabienia prywatnej własności zdarzały się także w innych krajach bloku sowieckiego, m.in. w Rumunii i NRD.

Tomasz Zalewski (PAP)

Niecodzienna akcja

O konieczności pracy nad sobą wie każdy świadomy człowiek, a zwłaszcza katolik, ponieważ w katechizmie znajdujemy cały rozdział o pracy nad sobą.

Ale kiedy sprawa dotyczy naszego własnego zdrowia, najczęściej przekładamy kłopoty i odpowiedzialność za nasze zdrowie na innych: na lekarzy, na farmaceutów, na banalny proszek, pigułkę.

Zżyć pigułkę i problem z głową! - takie jest nasze hasło na codzien. Pigułka od głowy, pigułka od żołądka, pigułka na sen i pigułka od snu, pigułka... pigułka... Proszę bardzo: apteki - prawie na każdej ulicy. Pigułki - od każdego (dla każdego!) punktu ciała (nawet duszy).

Reklammy proponują rozmaite środki na wszystko. Przemysł farmaceutyczny stał się najbardziej opłacalną branżą po narkotykach, prostytucji i handlu bronią. Ludzie średniego i starszego wieku wydają na leki i środki lecznicze średnio do 30% budżetu rodzinnego.

I co ciekawe: mimo zwiększającej się ilości aptek, i ogromu rozmaitych placówek lekarskich, liczba chorujących (i chorób!) stale rośnie, a jednocześnie liczba mieszkańców Ukrainy stale się zmniejsza. W ciągu zaledwie piętnastu lat z 52 mln. obywateli zostało już tylko 47 mln. osób.

Otóż „leczymy się” i odpowiednio liczymy się; między innymi jeszcze dlatego, że nie liczymy się z sobą, z własnym organizmem, który stworzony przez Boga jest tak doskonały, że sam, jak potężna fab-

ZDROWIE można napracować!

ryka chemii, produkuje wszystko, co potrzebne jest dla życia i funkcjonowania ciała, które nosi naszą duszę.

Bóg dał nam ciało do naszej dyspozycji, a my, zamiast mieć je dla siebie i trzymać we własnych rękach, oddajemy w ręce obcych ludzi. Oddajemy tym, którym nawet nie zawsze potrafimy wyjaśnić treść naszych dolegliwości i bólesci. Własnoręcznie narażamy się na kłopoty i nieprzyjemności: wizyta u lekarza wysokiej kwalifikacji kosztuje do 100 hrywien, zestaw leków na miesiąc - średnio do 300 UAH, kuracje - 800 UAH, niezbyt skomplikowana operacja - 1000 UAH, leczenie sanatoryjne - 2000 UAH.

I wszystko to dlatego, że nas uzdrawia (jeżeli uzdrawia...) ktoś inny. Bardzo często bez żadnej gwarancji wyleczenia.

A my, a ja? „Nie mam czasu”... Problem. Problem własnego lenistwa...

Państwo Irena i Eugeniusz Gołybardowie, mają za sobą nie tylko smutne doświadczenie na drodze poszukiwań rozwiązań w układzie „choroba - uzdrowienie”, ale i mają doskonałe efekty zastosowania pewnego systemu uzdrawiania, zawiązującą którym każdy z nich uniknął bardzo ryzykownej operacji.

Sytuacja jest bardzo typowa dla ludzi po 55 roku życia: serce, naczynia krwionośne, kręgosłup, stawy, symptomy patologicznych zmian kobiecych i męskich, wątroba, nerki. Do tego - zabójcze diagnozy lekarskie.

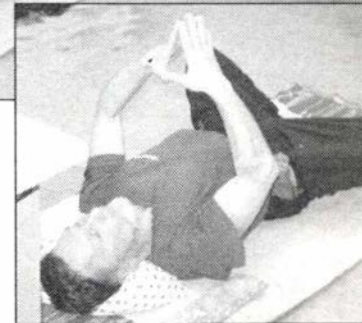
Po zmuśnionych poszukiwaniach w literaturze specjalistycznej, po zebraniu okrucich wiadomości z doświadczenia innych poszkodowanych, po własnych doświadczeniach państwo I. i E. Gołybardowie wyp-



racowali zespół posunąć lecniczych, elementy którego ćwiczą, spożywają i uprawiają codziennie.

Ten skuteczny system uzdrawiania składa się z pewnej wiedzy teoretycznej i ćwiczeń (zaproponowanych przez K. Niszi), elementów masażu uzmysłowionego (zaproponowanego przez M. Norbekowa), napojów fermentowanych (według B. Bołotowa), elementów masażu, akupunktury, gimnastyki oddechowej (według K. Butejki i hatajogi) oraz w pewnej części - spożycia napojów uzdrawiających Ekomed jak również niektórych środków homeopatycznych.

Krócej mówiąc - zamiast tradycyjnego leczenia jakiegoś chorego organu poprzez stosowanie środków chemicznych przeznaczonych dla tego organu, z każdym dniem uzdrawia się stopniowo



cały organizm, i to z wykorzystaniem i spotęgowaniem możliwości samego organizmu.

Wyniki codziennego stosowania tego systemu okazały się na tyle pozytywne, że państwo Irena i Eugeniusz, przezwyciężając nieśmiałość, zdecydowali się zademonstrować swoje umiejętności lecznicze dla szerszego grona zainteresowanych.

W ciągu trzech tygodni, w każdą środę od 27 września do 11 października w bibliotece im. A. Mickiewicza państwo Gołybardowie prowadzili zajęcia praktyczne, jak ogłoszono - „Для бажаючих бути молодими у похилому віці” z odpowiednim doбором tematów: „Наш вечір”, „Наш ранок”, „Наше мислення”.

Najważniejszą treścią zajęć była praktyka samoleczenia. Na każdym zajęciu, oprócz słuchaczy pragnących uzdrowienia, byli również obecni lekarze, producenci naturalnych napojów uzdrawiających, naturopaci, naukowcy.

Niecodzienna akcja, oprócz oczywistej uzdrawiającej korzyści dla słuchaczy, obfitowała w interesujące propozycje,

wymianę doświadczeń oraz przyczyniła się do zawarcia wielu ciekawych i miłych znajomości w środowisku inteligentnych, dotąd obcych sobie ludzi.

W ostatnim dniu zajęć nie jeden z obecnych na sali pytał organizato-

row: „Kiedy będzie następne spotkanie?”

Ludzie na własne oczy zobaczyli, trochę spróbowali i upewnili się, że zdrowie można po prostu napracować. Zdrowie można odnowić codzienną pracą nad sobą według odpowiedniej technologii uzdrawiania.

Stefan KOSTKA

WERDYKT JURY POLONIJNEGO FESTIWALU MULTIMEDIALNEGO "POLSKIE OJCZYZNY 2006" - 12 października 2006 r.

Jury Polonijnego Festiwalu Multimedialnego "Polskie Ojczyzny 2006": po zapoznaniu się z nadesłanymi dziełami przyznaje następujące nagrody:

Grand Prix Polonijnego Festiwalu Multimedialnego "Polskie Ojczyzny 2006" otrzymuje:

• Irene Liegeniece (Łotwa) za programy Redakcji Magazynu Radiowego "Nasz Głos" z Łotwy.

W kategorii programów radiowych I nagrodę otrzymują:

• Eugeniusz Golybard, Helena Dowżenko i Helena Juddasze-wa (Ukraina)

za programy "Po sąsiedku. Polski Wektor".

II nagrodę w kategorii programów radiowych otrzymuje:

• Krzysztof Deja (Australia) za program słowno-muzyczny "Wiersze - Krzysztof Deja".

W kategorii programów muzycznych i multimedialnych I nagrodę otrzymuje:

• Janusz Supernak (USA) za autorską płytę "Moja Modlitwa".

W kategorii filmów I nagrodę otrzymuje:

• Grzegorz Łubczyk i Marek Maldis (Polska)

za filmy "Henryk Sławik - Polski Wallenber" oraz "Pasterz z Kobani".

II nagrodę otrzymuje:

• Henryk Bartul (Kanada) za filmy "Przez Syberię do Kanady" oraz "Pueri Cantores Olivenses".

III nagrodę otrzymuje:

• Andrzej Polak (Węgry) za film "Derenk - nie zapomniana polska wieś".

W kategorii programów telewizyjnych I nagrodę otrzymuje:

• Ks. Marian Szablewski (Australia)

za filmy "Gałązka Rozmarynu", "Od rozpaczki i nadziei" oraz "Jeszcze Polska nie umarła".

II nagrodę otrzymuje:

• Olga Szerszniowa (Łotwa) za programy telewizyjne "Akcenty Polskie".

W kategorii polonijnych stron internetowych I nagroda:

• The Polonia Portal (USA) <http://www.expatpol.com>

II nagroda:

• Puls Polonii (Australia) <http://www.pulspolonii.com>

III nagroda:

• Listy z daleka (Belgia) <http://www.polonia.be/Listy-z-daleka/lzd.htm>

W kategorii stron internetowych o Polonii I nagroda:

• PAP Polonia dla Polonii <http://polonia.pap.net.pl>

II nagroda:

• Świat Polonii Witryna Stowarzyszenia Wspólnota Polska <http://www.wspolnota-polska.pl>

III nagroda ex equo:

• O Polonii i dla Polonii <http://www.polonia.net>

• Wirtualna Polonia <http://www.wirtualnapolonia.com>

Kolejny cios

Tragedia rozegrała się 7 października wieczorem. W tym dniu swoje pięćdziesiąte czwarte urodziny obchodził Władimir Putin. Kto złożył prezydentowi ten złowieszczy prezent urodzinowy? Odpowiedzi na to pytanie domagają się bliscy i koledzy dziennikarki oraz przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego Rosji.

Nie opublikowany artykuł

O śmierci swojej pracowniczki poinformował redaktor naczelny "Nowej Gazety" Dmitrij Muratow. - Zastrzelono ją na klatce w bloku, w

Kwiaty na asfalcie

Sobotni wieczór. Przed odgrzonymi przez milicję drzwiami wejściowymi do bloku przy ulicy Lesnoj w centrum Moskwy zebrało się około stu kolegów i bliskich zabitej. Za drzwiami jeszcze pracuje ekipa śledcza. Stojący na zewnątrz dziennikarze są wstrząśnięci i zdezorientowani. Długo nie zauważają stojącego przy zaparkowanej tuż obok Ładzie Anny jej byłego męża Aleksandra Politkowskiego. Tak samo jak była żona jest on legendą rosyjskiego i radzieckiego dziennikarstwa. Pod koniec lat 80. to Politowski właśnie wraz z Władem Listjewem stworzył kultowy program telewizyjny "Wzгляд", który stał się w ZSRR symbolem ogłoszonej przez Michaiła Gorbaczowa głośności. To Politowski, który jest obecnie persona non grata dla wszystkich największych

- Wracaliśmy z dziadkiem i babcią z lotniska, kiedy w radiu powiedzieli, że Anna Politowska nie żyje - mówi młoda kobieta. - Zatrzymaliśmy, więc samochód i jesteśmy tutaj.

Świetlanę Wozlinską szokująca wiadomość zastała w drodze z teatru. - Nawet nie wiedziałam, że Ania tu mieszkała - mówi. - Rzeczpospolitej". - Pracowałyśmy razem jeszcze w "Obszecznej Gazecie". Pamiętam, jak po jej artykule o sekcji "Białe Bractwo" do redakcji przyszli sekcjarze i próbowali przekonać, że nie miała racji. Byli natrętni, więc wzmieszałam się, żeby jej bronić.

Podobnie jak większość przychodzących na ulicę Lesnuiu tego wieczora Wozlinska nie ma złudzeń, co do reakcji, jaką wywoła w społeczeństwie śmierć jej koleżanki. - Rosjanie nie lubią słyszeć, jak ktoś krzyczy, że krzywdzą Czeczenów, lub przedstawicieli innych narodowości kaukas-

kie mówię z "Rz" Wiktor Szenderowicz, znany rosyjski dziennikarz i satyryk polityczny.

Największym zwolennikiem trzeciego terminu Putina jest w Rosji premier Czeczenii, a jednocześnie najbardziej krytykowany przez Politkowską polityk rosyjski - Ramzan Kadyrow. To właśnie z jego inicjatywy w najbliższych dniach Duma rozpatrzy poprawki do konstytucji, znoszące ograniczenie zajmowania posady prezydenta dłużej niż przez dwie kadencje.

Zgadza się, co do odpowiedzialności Kremla, na inne możliwe przyczyny morderstwa zwraca uwagę Aleksiej Makarkin z Centrum Technologii Politycznych. - W warunkach rozpętanej przez władze hysterii antygruzińskiej oraz ksenofobii, sprawców tego morderstwa należy szukać wśród skrajnych rosyjskich nacjonalistów - mówi ekspert.

Nie wiadomo, czy śledztwo pójdzie w tym kierunku, ale patronujący ksenofobicznemu Ruchowi Przeciwko Nielegalnej Imigracji, deputowany do Dumy z ramienia Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji Nikołaj Kurianowicz niedawno zamieścił na swojej stronie internetowej listę największych wrogów Rosji. Była wśród nich także Anna Politowska.

Dziennikarze podej- mą śle- dztwo

- Anna Politowska była sumieniem rosyjskiego dziennikarstwa - powiedział w radiu Echo Moskwy kierownik Centrum Ekstremalne-go Dziennikarstwa Oleg Panfilow.

Ta myśl przewija się we wszystkich komentarzach do śmierci Anny Politkowskiej. Nawet ludzie, którzy byli jej oponentami, przyznają, że to, co robiła - zawsze było bardzo profesjonalne. Wyraży współczucia bliskim i kolegom zamordowanej składają największe organizacje światowe, a nawet rządy państw. Jak wynika z oświadczenia Departamentu Stanu USA wiadomość o śmierci dziennikarki stała się szokiem w tym kraju. W podobny sposób wypowiedziała się w specjalnej odezwie Rada Europy.

Oficjalna reakcja Kremla na te oświadczenia jest na razie nieznana. Nie ma jednak wątpliwości, że śmierć Anny Politkowskiej kładzie się cieniem na najwyższe władze Rosji. Reputację tego kraju w oczach opinii światowej może uratować tylko rzetelne i skuteczne śledztwo w sprawie głośnego zabójstwa.

Sekretarz Związku Dziennikarzy Rosji Igor Jakowienko nazwał zamordowanie Politkowskiej ciosem w samo serce rosyjskiego dziennikarstwa. Oświadczył też, że społeczność dziennikarska podejmie własne śledztwo w tej sprawie. To samo zrobią koledzy dziennikarki z "Nowej Gazety".

Andrzej PISALNIK
„Rzeczpospolita”

Cztery strzały z pistoletu Makarowa. Jeden w serce i aż trzy kontrolne w głowę. Tak urwało się życie Anny Politkowskiej, dziennikarki, która jak nikt inny w Rosji demaskowała zbrodnie Kremla na Kaukazie Północnym.

STRZAŁ W SERCE rosyjskiego dziennikarstwa

którym mieszkała - powiedział dziennikarzom.

Zawsze punktualna i sumienna, dziennikarka nie przesłała w tym dniu do redakcji obiecanego tekstu. Miał być - jak zawsze zresztą - kolejnym arcydziełem uprawianego przez Politkowską śledczego dziennikarstwa. Jeśli został napisany, to jego treść jest znana obecnie prokuraturze. Komputer zabitej oraz wszystkie znajdujące się w mieszkaniu dokumenty zostały, bowiem zabezpieczone przez śledczych. Koledzy dziennikarki twierdzą, że miał to być artykuł ujawniający fakty porwań i torturowania ludzi przez oddziały Ramzana Kadyrowa, prorosyjskiego premiera Czeczenii.

Czy treść niepublikowanego artykułu naprowadzi śledztwo na trop zleceniodawców zabójstwa? Jako główną prokuraturę rozpatruje właśnie wersję "zabójstwa na zlecenie związanego z wykonywaniem obowiązków zawodowych ofiary".

Trup Anny Politkowskiej znalazła sąsiadka, gdy chciała wsiąść do windy. Kiedy drzwi się otworzyły, kobieta omal nie straciła przytomności. Znamienita dziennikarka leżała w cała we krwi. Obok - pistolet Makarowa. Morderca zachował się zgodnie z kanonem płatnych zabójców na zlecenie. Mimo tego, że jego sylwetka została zarejestrowana przez zainstalowane na ulicy kamery śledzenia. Obraz na filmie jest jednak niewyraźny i trudno po nim rozpoznać twarz zabójcy. Eksperci twierdzą zresztą, że kiler może już nie żyć.

rosyjskich kanałów telewizyjnych, jako pierwszy po zabójstwie Listjewa w 1995 roku oświadczył, że sprawcy tego morderstwa nie zostaną ujęci.

Politkowski pali papierosy jednego za drugim, ale próbuje panować nad emocjami. Udaje mu się. Prawie. Gdyby jeszcze tylko nie ta zdradliwie podrygująca dolna szczęka.

- Te koszy osiągnęli swój cel! - nie wytrzymuje, kiedy dopadają go reporterzy. - Będą mówić o różnych wersjach, ale wy domyślcie się, która z nich jest prawdziwa!

- Czy tym razem mordercy zostaną schwytani? - pytam.

- Nie! Kiedy powiedziałem to samo w roku 1995 po zabójstwie Włada, zrobiłem to pod wpływem emocji. Teraz mówię to całkiem świadomie...

Dla milicjantów, strzegących drzwi wejściowych do bloku, morderstwo dziennikarki jest jednym z wielu, które codziennie zdarzają się w Moskwie. Żałują tylko, że tym razem dokonano go przed meczem eliminacyjnym do mistrzostw Europy w piłce nożnej Rosja-Izrael.

- O, kur...! - wzdycha oficer, dowiedziawszy się od kolegi, że gra skończyła się remisem. Omówienie meczu przerywa grupa młodych ludzi. Przyszli z białymi i czerwonymi goździkami. Milicjanci podnoszą taśmę i pozwalają złożyć kwiaty.

W ciągu godziny asfalt za ogrodzeniem jest już cały zaspany żywymi kwiatami. Palą się znicze. Hold odważnej dziennikarce przychodzą oddać koledzy, organizacje i zwykli mieszkańcy Moskwy.



kich. Co innego by było, gdyby pisała na przykład o rosyjskiej wsi. Ale wtedy by żyła - mówi.

Kreml pod podejrzeniem

Na placu Puszkina w centrum Moskwy zgromadziło się około dwóch tysięcy ludzi. Pikieta, zorganizowana przez obrońców praw człowieka jako protest przeciwko prześladowaniom Gruzinów, zamieniła się w manifestację żałobną.

- To jest wstrząsające! - mówi "Rz" Grigorij Oster, pisarz dziecięcy. - Kreml musi zrobić wszystko, aby złapać morderców. Przede wszystkim po to, by zdjąć podejrzenie z siebie.

Opinia pisarza jest podzielana przez niemal wszystkich zgromadzonych na placu. Każdy jednak jest przekonany także, że do ujęcia zleceniodawców zabójstwa dziennikarki nie dojdzie. Wszyscy tu zebrani zwracają uwagę na zbieżność dnia zamordowania Politkowskiej z dniem urodzin prezydenta Władimira Putina.

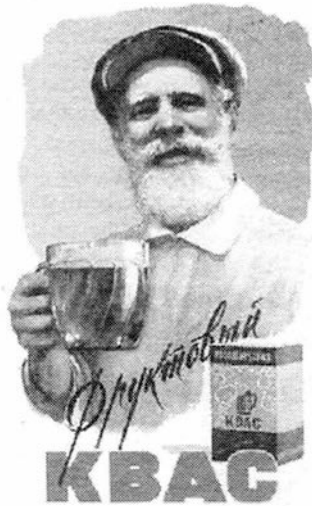
- To może nie być przypadek. Jeszcze wczoraj obawiałbym się to powiedzieć, ale teraz powiem: ten złowieszczy prezent dla Putina może być wyraźnym sygnałem od ludzi zainteresowanych jego reelekcją. W ten sposób chcą powiedzieć, że nie pozwolą mu odejść ze stowiska w 2008 roku - podkreśla w roz-

Punkt widzenia

Ciąg dalszy ze str. 1

Każde następne pokolenie uważało warunki sowieckie za powszednie, natomiast ostatnia generacja uważała je za jedynie normalne. Toteż nowy człowiek powstał w specyficznych warunkach społeczeństwa komunistycznego i był nośnikiem jego zasad życiowych.

Jedną z podstawowych cech człowieka totalitarnej epoki było jego odosobnienie, oderwanie od własnych korzeni. Taka wyizolowana osoba nie widziała sensu w zachowaniu starych tradycyjnych wartości, ponieważ uchodziły one



za nieprzydatne w nowym zmienionym świecie, w którym wolę i ideologię dyktowała tylko jedna partia. Aby utrzymać swoje pozycje wymuszała ona na wszystkich zaprzestania wszelkich związków, które nie wynikały z aktualnych zadań partii. Cele te nie miały nic wspólnego z poprzednim ustrojem społecznym, a metody ich realizacji polegały przeważnie na duchowym i fizycznym terrorze. Dlatego zerwanie z narodową i kulturalną tradycją nastąpiło bardzo szybko. Następstwa tego się były bardzo poważne. Człowiek ulegał absolutnemu podporządkowaniu władzy, zatracił instynkt oporu i wolności, stawał się absolutnie niezdolnym do jakiegokolwiek samodzielnego osobistego wyboru i przyzwyczajał się do dostosowywania własnych wartości do interesów rządzącej ekipy. Konfor-

mizm, irracjonalność działań nabywają w takim „społeczeństwie-kolektywie” coraz bardziej powszechnego charakteru.

Totalitarne warunki egzystencji tworzyły ludzi pozbawionych etyki, dokładniej ze swoistym jej rozumieniem, którzy stracili możliwość posługiwania się tradycyjnymi kryteriami moralności. W wyniku powstał specyficzny typ osobowości, której brak przyzwoitości, cyniczna mściwość i chorobliwa podejrzliwość, nie szczerość i zakłamanie nie były odbierane w otoczeniu sowieckim jako coś nie do przyjęcia czy nawet negatywnie. Właściwie chodziło o względność zasad moralnych, która polegała na uznaniu prawa każdego człowieka do ich rewizji. Sama władza wychowywała w ten sposób swoich obywateli, ponieważ zawsze dostosowywała bazę teoretyczną do swych konkretnych decyzji. Ta względność z czasem została wpojona całej ludno-

ść drugiej wojny światowej. Podkreślając brak u „Sowietów” tradycyjnie rozumianych miłości do ojczyzny i ofiarności, wartości życiowych i wiary, pisała: „Myśmy bardzo rozczarowywali do tzw. sowieckich ludzi-Białorusinów, oni szli poprzez wszelkie kłamstwo do swoich samolubnych interesów, nie znając żadnej etyki. Byli sprytni i chytry, ich metody były czasem straszne. To były wilki. Żadnej dobroci czy miłosierdzia oraz żadnych granic dla zła. Rozmowa z nimi nie uskrzydlała, lecz budziła zaniepokojenie tym, iż ponizali oni co najlepsze w ludziach i ludzkości.

Wydawało się, że ciężkie warunki życia dawno już zabiły w nich wszelkie ideały prócz tych, które w danej chwili opłacały się”. Znacznie później, w swoich wspomnieniach z Kongresu Pisarzy w Kolonii (1983 r.) klasyk białoruskiej literatury Wasil Bykau w następujący

sie pojawić nawet podczas zwykłej rozmowy. Rozbieżność pomiędzy rzeczywistością a ideologiczną utopią, normalnym słowem a jego odmienionym przez „nowomowę” sensem była tak wielka, że można było mówić o istnieniu dwóch światów w świadomości każdego człowieka, dwóch rzeczywistości, które prowadziły do powszechnej schizofrenii społecznej. Na skalę masową szerzyła się obłuda. Ludzie mówili jedno, myśleli co innego, zaś postępowali jeszcze inaczej. Następowo więc rozdzielenie świadomości – jeden typ postępowania podczas kontaktów oficjalnych oraz zupełnie inny w stosunkach osobistych. Życie ludzi sowieckich zamieniało się w swoistą grę, prowadzącą do zaniku własnej osobowości. Funkcjonowanie w podwójnej rzeczywistości – prawdziwej i utopijnej – w sposób nieunikniony prowadziło do dokonywania ustawicznego wyboru –

szechną ogłędność, polegającą na przyzwyczajeniu nie mieć swego własnego zdania lub nie wypowiadaniu sądów różniących się od „oficjalnych”.

Długotrwałe urabianie człowieka w takich warunkach nadało mu osobliwe cechy, które z pewnością można określić jako znamiona człowieka typu sowieckiego. Cechował go prymitywny egalitaryzm, rozumiany jako przejaw sprawiedliwości społecznej. Towarzyszył temu brak szacunku do własności prywatnej, co nie może dziwić, gdyż własność ta była zabroniona, jak zresztą i samodzielna, nie podporządkowana państwu praca. To z kolei powodowało brak poczucia odpowiedzialności,



Sowieckość

ści, zastępując zniszczone razem z religią zasady chrześcijańskie, wyrabiając w ludziach sowieckich relatywistyczne rozumienie moralności.

Ponad siedemdziesiąt lat panowania ustroju sowieckiego, ciągiem istnienia 3-4 pokoleń, przy częściowym fizycznym wyniszczeniu pierwotnej populacji, zaowocowało zakłamaniami i wypaczeniem wszystkiego, co zawsze stanowiło wartość dla ludzkości: religii, wiary, tolerancji, ideałów duchowych, demokracji, wolności. W społeczeństwie komunistycznym nastąpiło odspołecznienie człowieka. Został pozbawiony korzeni, więzi społecznych i sensu życia, zamienił się w wydziedziczonego osobnika, drapieżnika, który szuka i odnajduje tylko takich samych drapieżników w świecie, pobudowanym na odmienionej moralności.

Ciekawymi spostrzeżeniami na ten temat dzieli się w swoich wspomnieniach białoruska poetka emigrantka Łarisa Hienijusz, która po raz pierwszy zetknęła się z typem „nowego człowieka” w Pradze, pod-

sposób porówna swoje ówczesne widzenie moralno-etycznych i politycznych problemów z odpowiednią pozycją Heinricha Bölla: „Na ten czas wiedziałem już ze wspomnień Bölla i jego autobiografii, że myśmy po różne strony walczyli w Mołdawii... (...)

W przerwie podszedłem do Bölla i przypominałem mu naszą wojskową wspólność. Böll pośmiał się i powiedział, że o ile nie teraz, to później zrozumiemy, iż obu nas wykorzystano w brudnej sprawie zabójstwa gwoździ władzy jednakowo zbrodniczych sił. Możliwie miał rację, chociaż wówczas nie mogłem całkiem z nim się zgodzić. W dużej mierze pozostawałem „Sowietem”, wtenczas jak laureat Nobla Böll sięgał wysoko i patrzył na świat Boży inaczej – szeroko i niezależnie”.

Jednym z największych „osiągnięć” systemu sowieckiego było życie w podwójnej rzeczywistości. Brak otwartej krytyki oraz możliwości wypowiedzenia swoich rzeczywistych myśli doprowadzały do sytuacji, kiedy niezależna myśl nie mogła

jakim typem indywidualności należy się posłużyć, żeby osiągnąć swój cel. Działając otwarcie i jawnie człowiek mógł powtarzać najbardziej groteskowe kłamstwa, ale przemilczać najszerszą prawdę. W swoim drugim życiu, ograniczonym kołem niezawodnych przyjaciół i znajomych, tę prawdę się wypowiadało. Państwowy monopol informacyjny oraz ostra cenzura ideologiczna, wzmocniona praktyką donosów politycznych, stopniowo doprowadzały do upadku życia intelektualnego i duchowego.

To, co w innych społeczeństwach umożliwiało ludziom wyrobienie własnego zdania na temat zagadnień politycznych, społecznych, kulturalnych – otwartość i wolność dyskusji – stało się zupełnie niemożliwym w ZSRS. W tych warunkach większość obywateli po prostu nie wiedziała, co ma myśleć, i pograżała się w cynizmie i konformizmie. Głośno powtarzano ideologiczne dogmaty i zakłęcia, lecz nigdy nie traktowano je serio. Stopniowo wypracowano swoistą pow-

nawyk oczekiwania „dobrodziejstw” od państwa, lęk przed własną inicjatywą. W wyniku szerzyła się nierzetelność w stosunku do wykonywanych obowiązków, które traktowano z obojętnością, nie jako swoje własne, lecz abstrakcyjnie państwowe, wspólne, niczyje.

Dochodziła do tego utrata tradycji, wartości obywatelskich oraz niezrozumienie demokratycznych zasad życia zbiorowego i ustroju państwowego. Nastąpił zanik godności obywatelskiej. Trudno się temu dziwić zważywszy, że kilka pokoleń ludzi sowieckich urodziło się i wychowało w warunkach terroru państwowego. Wyróbił się w nich strach przed kierownictwem i niewolnicza uległość wobec samowoli reżimu.

Jerzy WASZKIEWICZ
CDN

Zwierciadło

Pani Olga Bondariewa – to prawdziwy cud Boży: matka trzech synów, organistka kościoła św. Mikołaja, nauczycielka szkoły muzycznej, kierowniczka chóru parafialnego... – wszystko trzyma w swoich rękach jednocześnie, demonstrując unikalną fachowość muzyczną i wyjątkowe zdolności pedagogiczne.

„Cecylium” – to nazwa chóru parafialnego w kościele św. Mikołaja. Chór jest dziełem, rzeczowym elementem, dorobkiem twórczym i niezmiennym przedmiotem szczególnych starań pani Oli Bondariewej.

Bez żadnej przesady można powiedzieć, że chór dzierży się na swojej kierownicze, na jej otwartym, kochającym sercu, które pani Ola wkłada w tytaniczną wprost pracę, nie licząc się ze swoim czasem i zdrowiem. Pracuje na wzór patronki chóru, św. Cecylii, opiekunki muzyki i śpiewu.

Właśnie o śpiew, śpiew prawdziwy, przeważnie akademicki troszczy

My śpiewamy, bez reklamy!

się pani Ola i cierpliwie wykształca głosy wykonawców. Zawdzięczając jej wysiłkom chór „Cecylium” w ciągu niespełna trzech lat opanował dość pokaźny repertuar, w którym obok wielu znanych i popularnych pozycji, obecne są utwory D. Bortniańskiego, A. Gouzes’a OP, S.

Rachmaninowa, M. Werbieckiego, D. Moore, M. Leontowicza, G. Gendla, M. Łysenki, i innych kompozytorów.

Miłe wspomnienia zostawił po sobie „Cecylium” podczas licznych występów w Krakowie, Częstochowie, Starachowicach, Ostrowcu

Świętokrzyskim. Telewizja Polska w Programie Pierwszym transmitowała wystąpienie chóru podczas Mszy Świętej w słynnym kościele Bożego Miłosierdzia na Łagiewnikach.

Bardzo harmonijnie, wzbogacone przez unikalną akustykę złożeń soli kamiennej, brzmiały w konso-

nantycznych akordach kryształowe głosy chóru „Cecylium” podczas wystąpienia w unikalnym kościele kopalni „Wieliczka” na głębokości blisko 400 m. pos. ziemią.

Niejednokrotnie chór otrzymywał wysoką ocenę za śpiew podczas licznych uroczystości religijnych, w tym transmitowanych w Programie Pierwszym Radia Ukraińskiego.

Obecnie „Cecylium” przygotowuje się do „małego benefisu” na Święto Chrystusa Króla Wszechświata 26 listopada (oraz ku czci swojej świętej patronki Cecylii – 22 listopada). Program koncertu w kościele św. Mikołaja otworzy mało znany, aczkolwiek bardzo wzniosły kanon „Venite exultemus”, dalej – utwór chórally „Bóg tak ukochał świat”, zaś potem, ku czci Matki Najświętszej zabrzmiały słynna „Bogorodzica”, „Ukaż mi twarz” i „Ave Maria”. W dalszych planach chór nosi się z zamiarem cyklu koncertów dobroczynnych na rzecz wsparcia inicjatyw parafialnych. A zatem – do usłyszenia!

Eugeniusz GOŁYBARD

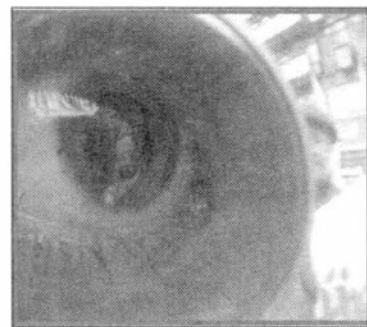


Sztuka

WIDEO ART: niezwykłe obrazy zwykłych idei

Współczesna sztuka jest rzeczą niezwykłą, ciekawą i, na nieszczęście, lub na szczęście, nie zawsze zrozumiałą wszystkim. To samo można powiedzieć i o video art (albo sztuce mediów) – zarówno polskim, ukraińskim, jak i w ogóle światowym. Na Ukrainie niewiele jeszcze wiemy o tej dziedzinie współczesnej sztuki i oto kijowianie na początku października mieli możliwość wypełnić tę lukę i nieco więcej dowiedzieć się o video art i jego rozwoju w Polsce po 1989 roku.

Swoją wyjazdową prezentację „Wideoformacja” zaproponował gość z Polski – Piotr Krajewski, krytyk i teoretyk sztuki, dyrektor artystyczny międzynarodowego Biennale Sztuki Mediów WRO – głównego przeglądu sztuki nowych mediów w Polsce i Europie Środkowej. Organizacji tego spotkania podjął się Instytut Polski w Kijowie.



Z pogadanki p. Krajewskiego można pokrótce określić główne etapy rozwoju sztuki mediów w Polsce. Pierwsi artyści w tej dziedzinie zjawiają się jeszcze na początku lat 70., głównie po to, żeby wyrazić swój protest przeciw politycznemu reżimowi w Polsce. A zatem video jest swego rodzaju opozycją, to jest wolna

sztuka. Istotna zmiana następuje w 1989 roku. Po pierwsze, zjawiają się nowe środki techniczne, które wcześniej nie były dostępne. Oprócz tego swoje zainteresowanie do video atru zaczyna wykazywać społeczność, a nie, jak to było wcześniej, tylko artyści. Po drugie, zmieniają się instytucje artystyczne – są bardziej otwarte. Galeria Zachęta, Zamek Ujazdowski – stają się głównymi instytucjami artystycznymi w Polsce. Z czasem zjawiają się agendy, które promują tę sztukę. Trzecią rzeczą, która ulega istotnym zmianom jest telewizja, dzięki której od początku lat 90. video art staje coraz popularniejszy. Video-sztuka, ze słów pana Krajewskiego, stopniowo staje się symbolem zmian w Polsce. Dziś video art w Polsce jest znaną powszechnie sztuką do której sięga wiele osób, szczególnie młodych, by wyrazić tę czy inną ideę.

Po krótkiej prelekcji pokazano obecnym fragmenty niektórych prac video artu z odpowiednimi komentarzami różnych teoretyków z tej sfery. Później słuchacze dzielili się swoimi wrażeniami i zadawali pytania. Niektóre z nich stosowały się właśnie tłumaczenia obrazów tych lub innych video prac. Pan Krajewski wyjaśniał, że, na przykład, nadzy maszerujący żołnierze pokazują to, jak mundury im w rzeczywistości zawadzają; a dwie obskubane tusze kur, bujające się na sznurkach pod akompaniament melodii „sza-ba-da-ba-da”, – to protest artystów przeciwko AIDS.

Na zakończenie prezentacji lektor i kurator projektu wyrazili nadzieję, że młodzi ukraińscy artyści (których w sali było naprawdę wielu) aktywniej zainteresują się video artem, i zaprosili ich do udziału w tegorocznym konkursie dla artystów tego gatunku sztuki.

Daria PIOTROWSKA

Interpretacja

W Kijowie 27 września obchodzono 65-lecie pamięci holocaustu Babiego Jaru. Więćce w miejscu eksterminacji tysięcy Żydów kijowskich składali prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko i prezydent Izraela Mosze Kacaw. W uroczystościach żałobnych brali także udział dostojnicy z Polski. Nie zapomnieli o Babim Jarze liczni działacze organizacji żydowskich z całego świata. To miejsce nazistowskich zbrodni jest święte dla każdego Żyda. Przemówienia nie różniły się specjalnie treścią.

W parku Babij Jar ma powstać kolejne muzeum holocaustu żydowskiego. Czy w tym muzeum zostanie przedstawiona cała prawda o tym – jak to wszystko przebiegało w rzeczywistości w okupowanym przez hitlerowców Kijowie?

Autor tego tekstu, chociaż jest z rocznika powojennego jednak doskonale pamięta jak opowiadano o Babim Jarze w rodzinie, która przeżyła okupację hitlerowską w Kijowie.

Niemcy zajęli miasto we wrześniu 1941 roku, a wycofali się z Kijowa w listopadzie 1943 roku pod uderzeniami armii sowieckiej. Do masakry żydowskiej z opowiadań babci Ireny, która pochodziła z mieszczkańskiej rodziny polskiej, doszło po nieudanym zamachu NKWD na życie wysokiej rangi oficerów Wehrmachtu.

Wywiad sowiecki z własnych źródeł został poinformowany, że oficerowie niemieccy zostaną zakwaterowani w centrum Kijowa przy ulicy Kreszczatik. Dlatego kamienice w centrum miasta zostały zaminiowane przez NKWD ładunkami dynamitowymi jeszcze przed opuszczeniem miasta przez armię czerwoną. Gdy Niemcy po zajęciu Kijowa zostali zakwaterowani w śródmieściu, to niedługo potem wyleciał w powietrze dom na rogu ulic Kreszczatik i Prorizna, do którego właśnie przenoszono, na rozkaz niemieckich władz okupacyjnych, radioodbiorniki kijowian. Pierwszy wybuch zrujnował tylko część domu, jeszcze nie zakwaterowali się oficerowie Wehrmachtu.

Dalej już w większych odstępach czasu wybuchały po kolei kolejne kamienice na Kreszczatyku. Ta operacja NKWD była przygotowana w pośpiechu i niefachowo. Niemieccy oficerowie zdążyli opuścić miejsca zakwaterowania i przyglądali się temu, jak straż pożarna pod nadzorem specjalnych oddziałów hitlerowskich próbuje gasić domy płonącego Kreszczatyka. Trudność gaszenia pożaru polegała na tym, że w centrum Kijowa została zniszczona sieć wodociągowa, dlatego wodę pompowano bezpośrednio z Dniepru.

Wszystkiemu winni „żydokomisarzy”

Babcia Irena, która miała interesy handlowe w śródmieściu i była świadkiem, tych wydarzeń, opowiadała kiedyś o takim zdarzeniu.

Obok Wzgórza Włodzimierskiego ktoś przeciął łopatą przewód, przez który pompowano wodę z Dniepru. Esemani schwycili w tym

miejszu Żyda, którego oskarżono o sabotaż i natychmiast rozstrzelano. Czy był winny?

Trudno dziś ustalić. Lecz parę dni po tym wypadku niemieckie władze okupacyjne wydały rozporządzenie dotyczące wyłącznie Żydów, w którym kategorycznie nakazano, by żydowscy mieszkańcy miasta stawili przy ulicy Melnikowa – w celu ewakuacji do nowo utworzonego państwa żydowskiego. Żydom polecono, żeby mieli ze sobą wszystkie cenne rzeczy ze złota i kamieni szlachetnych. W razie nie stawienia się w punkcie zbiorczym groziło im niezwłoczne rozstrzelanie.

Moja babcia, wbrew obietcom niemieckim, szybko zrozumiała, co w rzeczywistości grozi Żydom kijowskim, albowiem z własnego

kano małżonka pani Ireny, już w kalesonach – przygotowanego do rozstrzału. W taki sposób moja babcia uratowała mojego dziadka od straty.

Ale na tym nie skończyła się ofiarność mojej babci. Następnego dnia pani Irena uratowała od śmierci z rąk oprawców niemieckich małą dziewczynkę żydowską, którą przechowywała przez parę lat (podczas okupacji Kijowa) w swoim domu, narażając na śmierć całą polską rodzinę. Po wejściu armii sowieckiej do stolicy Ukrainy dziewczynka trafiła do swego wujka Lewina, który odnalazł ją, uratowaną od śmierci, w domu Arciuchów. Niestety, babcia Irena nie usłyszała nawet słowa wdzięczności od żydowskiej rodziny uratowanej dziewczynki.

BABIJ JAR – rzeczywistość i mity

doświadczenia znała przewrotność Niemców. I tu stało się tak, że jej małżonek (w podeszłym już wieku), który stojąc przed swym domem przyglądał się rzeszom Żydów, prowadzonych przez Łukjanówkę do miejsca zagłady, nagle zniknął. Babcia Irena nie zwlekając wzięła wszystkie dokumenty męża i udała się do Babiego Jaru.

Po drodze próbowała namawiać Żydów, żeby nie szli do Babiego Jaru, bo zostaną rozstrzelani. Ci jednak nie wierzyli jej, tłumacząc, że Niemcy, jako naród kulturalny i rozmawiający w języku podobnym do idysz, szanują Żydów nieporównanie lepiej od Słowian. Gdy babcia, tracąc cierpliwość argumentowała: – To dlaczego nazywają was żydokomuną? – idący na zagładę kpiarsko pokazywali na głowę komentując: – Ta pani jest niespełna rozumu!

Kto pilnował?

Pani Irena musiała przejść przez bramy piekielne, prowadzonych na śmierć Żydów. Porządku pilnowali ukraińscy nacjonaliści w mundurach policji niemieckiej. Mówiąc o Babim Jarze decydenci światowego żydostwa ani razu nie wspomnieli o tym, że z oprawcami esesmańskimi w Kijowie ściśle współpracowali oprawcy spod znaku OUN-UPA. I to nie był wyjątek, lecz reguła. Ale Żydzi mają krótką pamięć, gdy chodzi o holocaust swoich rodaków. Tak dzieje się, dlatego, że w tej kwestii musiała być zawarta zakulisowa umowa dwóch nacjonalizmów. Inaczej trudno to wytłumaczyć.

Ale wróćmy do opowiadania. Gdy babcia Irena trafiła do dowództwa niemieckiego strefy specjalnej Babi Jar, to usłyszała, że dla eskortujących esesmanów dokumentem wiarygodnym jest tylko dowód osobisty z okresu cara Mikołaja II, a nie czerwony paszport sowiecki z sierpem i młotem. Z takiego właśnie, dorewolucyjnego dokumentu esesman zrozumiał, że Aleksy Arciuch nie jest Żydem lecz rzymokatolikiem. Natychmiast wydał rozkaz żołnierzowi i w ciągu paru minut odszu-

Nie wykluczone, że gdyby dziś żyła to mogłaby być uznana przez Żydów za antysemitkę, gdyż Polacy, zdaniem niektórych decydentów żydowskich, to antysemita. I chyba dlatego świat dziś stoi do góry nogami, co w przyszłości nie wróży niczego dobrego, bo kłamstwo jest złym materiałem do budownictwa normalnej i zdrowej rzeczywistości. Natomiast kłamliwa mitomania prowadzi do samozagłady narodowej.

Kłamstwo bazą polityka

Ktoś z mądrych powiedział, że Związek Sowiecki upadł z przyczyny totalnego zakłamania własnej polityki. Wewnątrz państwa już nikt nie mógł odróżnić kłamstwa od prawdy. Amerykańska CIA lepiej wiedziała, co się dzieje w ZSRR, niż KC KPZR w Moskwie.

Moja babcia Polka, gdy władze sowieckie zabraniały w Kijowie obchodów rocznicy Babiego Jaru w dzień 29 września, mówiła, że chociaż zasady polityki Żydów i komunistów są podobne – bo jedni i drudzy żyją według maksymy oko za oko – to jednak trzeba czcić ofiary żydowskie, bo tak przystoi człowiekowi, który wierzy w Boga.

Ale komuniści sowieccy jako ateści nie mogli darować Żydom tego, że uwierzyli hitlerowcom i pokornie bez żadnego sprzeciwu ginęli w Babim Jarze. Za późno zrozumieli otumanieni ziemią obiecaną podstęp hitlerowców. I nawet w 65. rocznicę Babiego Jaru, gdy w uroczystości żałobnej uczestniczył prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko, nie powiedziano całej prawdy o holokauście żydowskim w Kijowie, bo warstwy mitów nie pozwalają przebrnąć do prawdy. Może jednak wkrótce ludzie zrozumieją nareszcie, że tylko prawda czyni człowieka wolnym. Natomiast zauroczenie mitami to prosta droga do współczesnego niewolnictwa – czego świadectwem był zarówno bolszewizm jak i nazizm XX wieku.

Eugeniusz
TUZOW-LUBAŃSKI



Instytut Zarządzania



Jak zwiększyć sprzedaż
Twojej firmy?

16 НОЯБРЯ 2006 в Варшаве состоится конференция

Искусство продажи

посвященная современным методам управления продажами.

Во время конференции Вы можете узнать о новейших мировых методах продажи, обменяться опытом, знаниями о новых мировых направлениях в этой отрасли, а также об инструментах её поддержки.

Среди прочего будут рассмотрены следующие темы:

- Торговля с Украиной и Россией
- Юридические аспекты продажи Евросоюз–Украина–Россия.
- Специфика рынков Восточной Европы для эффективного введения продукта на рынок.
- Украина–Россия – схемы эффективного маркетинга.
- Стоит ли переносить западные методы продажи на рынки Восточной Европы?
- Теория и практика бизнеса в Восточной Европе. „Нюансы” Восточной Европы.

Контакт: Анема Геллер – Менеджер проекта
aneta.geller@instytut.org.pl, tel. 48 22/ 522 24 83

RYSOWNICY POLSCY



Gdy Ludwik van Beethoven był u szczytu sławy, pewna dama zapytała go, dlaczego się nie żeni. On odpowiedział:
- Droga pani, jestem taki brzydki, że żadna kobieta nie wyraziła dotąd chęci zostania moją żoną. A gdyby nawet znalazła się taka, to i tak nie ożeniłbym się z nią, bo nie lubię kobiet o złym guście.

Dla PALACZY

Pierwszy na świecie papieros, którego się nie pali i który nie wydziela dzięki temu żadnego dymu - a zatem taki, jakim można się zaciągać wszędzie tam, gdzie palenie jest zabronione - zaprezentowano w Neapolu. Wkrótce takie papierosy będą sprzedawane w całych Włoszech.

Najnowszy wynalazek, nazwano „Nic Stic”. Wygląda tak, jak każdy tradycyjny papieros, z tą jednak różnicą, że nie zawiera tytoniu i nie wytwarza popiołu. W jego środku znajduje się wyłącznie nikotyna - 0,9 miligrama, a więc tyle, ile przewiduje prawo.

„Papieros bez dymu” wyposażony jest w małe urządzenie na baterie. Trzeba go w nim podgrzać, włożyć ciepłego papierosa do ust i można wdychać wydobywający się z filtra zapach nikotyny. Jest to więc, jak zauważono podczas światowej prapremiery urządzenia, rodzaj nikotynowej inhalacji, która nie szkodzi otoczeniu.

Jako kolejną zaletę takiego papierosa wymieniono to, że zawiera wyłącznie nikotynę, podczas gdy z normalnego papierosa w trakcie palenia wydobywają się inne szkodliwe substancje. Wynalazcy twierdzą, że z tego powodu jest on zdrowszy, a poza tym, co szczególnie ważne we Włoszech, gdzie istnieje całkowity zakaz palenia w miejscach publicznych, można się nim zaciągać wszędzie.

Palacze, którzy już go spróbowali, twierdzą, że wrażenie jest identyczne jak przy tradycyjnym „dymku”.

W ciągu miesiąca papierosy pojawiają się w sprzedaży w barach i kioskach z tytoniem we Włoszech.

„Podgrzewacz” będzie kosztował 29 euro, a paczka 20 papierosów - 4 euro.



Amerykane wysłali szpiega do ZSRR. Ten w pierwszy dzień przenocował u pewnego starca na wsi. Rano wstając, słyszy:

- Ty mówisz jak nasi, pijesz jak nasi, nawet zachowujesz się jak nasi - ale Ty nie od nas.

- Czemu tak myślisz? - pyta amerykanin.

- Bo u nas murzynów nie ma.

Pijany facet dzwoni do drzwi, otwiera kobieta i mówi:

- Pan tu nie mieszka!

- Oooo przepraszam! - rzekł facet, zachwiał się, obrócił go ze 3 razy i znowu dzwoni do tych samych drzwi. Kobieta znowu otwiera już zła i mówi:

- Pan tu nie mieszka!

- Upps to przepraszam... - powiedział facet, zachwiał się, obrócił parę razy i znowu dzwoni do tych samych drzwi.

Wściekła kobieta otwiera i wrzeszczy:

- MÓWIŁAM, ŻE PAN TU NIE MIESZKA!!!!

Na to facet:

- Jak to! Pani mieszka wszędzie, a ja nigdzie ???!

Młody wielbłąd pyta ojca - wielbłąda:

- Tato, dlaczego mamy takie brzydkie kopytka, a koniki mają takie ładne?

- Widzisz, my chodzimy w karawanie i dlatego mamy takie, a nie inne kopytka, żeby nie zakopać się po kolanach w piachu.

- Tato, a dlaczego mamy taką brzydką, skudloną sierść, a koniki mają taką śliczną, błyszczącą?

- Widzisz, my chodzimy w karawanie, a na pustyni w nocy jest -10 stopni, w dzień +40 stopni, i taka sierść chroni nas przed takimi skokami temperatur.

- Tato, a dlaczego mamy te dwa garby na grzbiecie, a koniki mają taki gładki?

- Widzisz, my chodzimy w karawanie i w tych garbach magazynujemy tłuszcz i wodę, żeby nie zginąć na pustyni z głodu i pragnienia.

Na to wszystko młody wielbłąd: - Tato a na cholerę nam to wszystko, kiedy mieszkamy w ZOO!

Naj... Naj... Naj...

Najstarsza matka

Najstarszą matką w Polsce była kobieta, która w wieku 51 lat urodziła dziecko.

Najmłodsza matka

Monika z Giżycka została w 2001r. matką w wieku 13 lat. Padła ofiarą pedofila. Urodziła córeczkę Katarzynę. Nie umie czytać ani pisać z powodu głębokiej dysleksji. Od trzeciego roku życia tuła się po domach dziecka.

Wydaje się, że znaleziono dla niej najlepsze wyjście: zgłosiło się małżeństwo prowadzące rodzinny dom dziecka.

Najdłuższa ulica

Najdłuższa ulica w Polsce to ulica Puławska w Warszawie. Mierzy ona 15,6 kilometrów i jest być może najdłuższą ulicą w Europie.

Ignacy Krasicki - Bajki

SYN I OJCIEC

Każdy wiek ma goręczy, ma swoje przywary;
Syn się męczył nad książką, stękał ojciec stary.
Ten nie miał odpoczynku, a tamten swobody:
Płakał ojciec, że stary; płakał syn, że młody.

PAN I PIES

Pies szczekał na złodzieja, całą noc się trudził;
Obili go nazajutrz, że pana obudził.
Spał smaczne drugiej nocy, złodzieja nie czekał;
Ten dom skradł; psa obili za to, że nie szczekał.

- Znany dziennikarz utrzymywał, że lepiej być czytany niż opisywany.
- W trakcie Sylwestra policjant uporał się z korkiem.
- Pewien gość zgubił zegarek i odtąd nie miał czasu.

Czy wiesz, że...

- Symbol Dzikiego Zachodu i amerykańskiej popkultury dzinsy wymyślone były 150 lat temu przez Leviego Straussa.
- Najniższą temperaturę na Ziemi odnotowano na Antarktydzie, 21 lipca 1983 roku w okolicy radzieckiej (wówczas) stacji badawczej było 89,2 stopnia Celsjusza poniżej zera.
- Profesor Tomasz Jasiński w wyniku szczegółowych badań dostępnych materiałów historycznych doszedł do wniosku, że pierwszy polski kronikarz Gall Anonim wcale nie był Gallem, a mnichem z klasztoru św. Mikołaja na Lido w Wenecji.
- Słowo „płacić” pochodzi od „płaty płótna”, stanowiącego dawniej jeden z pieniędzy towarowych.

Благодійні внески на підтримку "Дзєнник Кїївського"
просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia,
Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel./faks: (044) 490-73-22
wielokanałowy

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєнник Кїївський"
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комїтет України
у справах національностей та міграції
Спїлка поляків в Україні
Рєдакція газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Andżelika Plaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański, Eugeniusz Gołybard.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в
усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.
Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 3969 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 11 12 13 14 15 16

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” za pokrycie kosztów druku i papieru